

# GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

**Prenumerata wynosi:** Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

**Ogłoszenia:** 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronie po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9-1 r. i od 4-8 pp., w niedziele i święta od 12-2 pp.

## Czas odnowić prenumeratę na rok 1914-ty.

### Do Czytelników.

Nie do nas należy ocena, czy usiłowania nasze włożone w pracę redakcyjną w roku ubiegłym wydały należyte i dostateczne rezultaty. W numerze poprzednim zaznaczyliśmy nasze stanowisko. Na tym miejscu chcemy jedynie przypomnieć i sobie i szan. czytelnikom o czym pisaliśmy dotychczas.

W artykułach oryginalnych, zamieszczanych z nielicznymi wyjątkami w każdym numerze, poruszane były sprawy lokalne, ogólnokrajowe z uwzględnieniem w miarę potrzeby miejscowych warunków, zagadnienia życia społecznego, wychowania, higieny itp.

Dużo miejsca poświęciliśmy sprawom stowarzyszeń kulturalno-społecznych i zawodowych, uważając je niejako za „sterjum” życia naszego. Dumie projektów na budowę

na Wiśle w

### Związek dobroci

W Bostonie, wielkim i bogatym mieście Ameryki Północnej, pracował robotnik, który uchodził powszechnie za dziwaka. Widziano go w dniu świątecznym, od pracy wolne, w sobotę po południu — albowiem w Ameryce i w Anglii robotnik w sobotę pracuje tylko do południa — jak otoczony ulicznymi przechadzał się po mieście, siadywał w ich otoczeniu po parkach i na skwerach, rozmawiał z nimi.

Chłopcy boski, obdarci garnęli się do robotnika. Ludzie w całym mieście znali tę gromadkę i gdy widzieli, jak zdaleka sunęła, środkiem ulicy z przewodnikiem na czele, mówili do siebie: „Oto znowu ten warjat z łobuzami. Doprawdy, że policja powinna zakazać tych przechadzek, jeszcze coś z tego się narodzi...”

Ale że policja ma w tych krajach coś innego do roboty, niż rozpędzać przechadzających się przechodniów, więc dziwaka zostawili w spokoju i przechadzki trwały bez przerwy.

Dziwiono się, że „łobuzi” nie kłócili się, nie bili, słuchali przewodnika, słuchali się wzajemnie. Zdawało się, że któryś z cicha zapłakał, śmieli się często i serdecznie.

go miasta, poruszaliśmy często sprawy robotniczo-fabryczne, szkolne, gospodarki miejskiej.

W nielicznym, pomimo naszych starań, dziale korespondencji z okolicy znalazły się korespondencje z Lasku, Zduńskiej Woli, Konstantynowa, Belchatowa.

W dziale „głosów publicznych” niejednokrotnie poruszane były przez przygodnych autorów sprawy miejscowe, i głosom tym zawsze najchętniej miejsca udzielał, ilekroć poruszana sprawa była istotnie ważna i ogół obchodząca. Kilka razy z tej kategorii artykułów wywiązała się polemika.

Kronika miejscowa informowała czytelników o wydarzeniach bieżących w naszym mieście wynikłych i zawiadania o różnych terminach.

Odcinek poświęcałmy na utwory literackie, rzadziej na artykuły, wreszcie co sobota umieszczany był „feljeton” na tematy przeważnie z życia naszego miasta zaczerpnięte.

Pewien nauczyciel, zaciekawiony tem dziwnym towarzystwem, zbliżył się podczas takiej przechadzki do gromadki, aby posłuchać, o czym mówią uczestnicy przedadzek w łachmanach. Robotnik, człowiek stary, siwiejący już i spracowany, dał mu swój adres i zaprosił do siebie na najbliższą sobotę. Tu nauczyciel dowiedział się, że ci biedni chłopcy tworzą związek, „Związek dobroci”.

Stary robotnik zbiera ich po zaułkach, jedni drugich sprowadzają i gdy się koło przewodnika zgromadzą, obowiązani są opowiadać, co w ubiegłym tygodniu dobrego uczynili. Robotnik opowiedział, ilu już takich chłopców znał, ilu namówionych przez niego, pod wpływem rozmów, prowadzonych na przechadzkach i w jego izbie, przykominie, zmieniało się zupełnie, zaczynało uczęszczać do szkoły, starało się dobrze uczyć; zamiast o psotach nierozumnych, często szkodliwych, zaczęli myśleć o dobrych uczynkach.

Wielu wyszło na ludzi, zostało porządnymi robotnikami po fabrykach, dzielnymi ziemiełnikami, kilku najzdolniejszych uczyło się dalej w szkołach wyższych. Robotnik, założyciel stowarzyszenia, które zapomniane dzieci wielkiego miasta zamierzało przeobrazić w obywateli, w braci jednej ro-

dziny ludzkiej — powiedział nauczycielowi, że gromadkę swoją nazywa Ligą dobroci.

Nauczyciel zamyślił się. Zdziwił się, że prosty człowiek, który żadnej akademii nie kończył, mógł wpaść na tak piękną myśl i tak doskonale ją wykonał. Pomyślał o własnych swoich uczniach, wśród których tylu było niesfornych i niegrzecznych chłopców.

Kłócili się w szkole, wzajem czynili sobie krzywdy, na ulicy skarżyli się na nich przechodnie. Nauczyciel pomyślał: czemu moi uczniowie mają być gorsi od uliczników? Po kilku dniach zebrał po lekcji kilkunastu uczniów w klasie i przemówił do nich: „Wszyscy ludzie na świecie tworzą związki.”

Wasi ojcowie, matki, starsi bracia i siostry należą do stowarzyszeń, nie tylko do stowarzyszeń gry w tenisa, czy piłkę nożną, ale do różnych innych stowarzyszeń.

Siostry chodzą do stowarzyszenia, gdzie śpiewają razem, ojcowie i bracia należą do stowarzyszeń politycznych, chodzą na zebrania wieczorem i w święta, są prezesami i sekretarzami, przemawiają publicznie, namawiają ludzi, aby wódki nie pili, aby papierosów nie palili, aby uczyli się, czytali, aby wybierali uczciwych ludzi

na radców miejskich, uczęszczają na zgromadzenia, gdzie układają ustawy.

A chłopcy dalej wyliczać stowarzyszenia, o jakich w domu słyszeli: „Przyjaciele zdrowia”, „Lira bostońska”, stowarzyszenie taneczne „Bostońska”, liga wstrzemięźliwości pod nazwą „Precz z kieliszkiem”...

Nauczyciel słuchał i rachował, a kiedy chłopcy, zmęczeni, przestali wymienić nazwy, często śmieszne, powiedział: „Naliczyłem dwadzieścia trzy stowarzyszenia, a wśród nich nie wymieniliście ani jednego, do którego wybyście należeli...”

Otóż chcę założyć stowarzyszenie, do którego wy będziecie należeli”. Chłopcy spoglądali na siebie i na nauczyciela z niedowierzaniem. „Jakto” — powiedział po chwili jeden bardzo odważny Jack, hultajem w szkole zwany — „my, chłopcy ze szkoły?” — „Tak, odrzekł nauczyciel, wy i tylko wy sami; nie będzie w tym stowarzyszeniu ani rodziców, ani nauczycieli, nie będzie starszych.”

Wy sami będziecie sobą rządzić, wybierze przewodnika, — prez i sekretarza. Każdy, kto do stowarzyszenia będzie należał, zobowiązuje się codziennie spełnić dobry uczynek, czy na ulicy, w szkole, parku podczas zabawy.

Dokończenie

azicielem potrzeb i opinji ogółu, że każdy wówczas z przekonaniem powie, że „Gazeta Pabjanicka“, to „nasza“ gazeta.

A wogóle współpracowników mamy bardzo mało. W ciągu całego roku 26 osób zasililo nas pracami swego pióra, a z tej liczby zaledwie z 10 osób zaliczyć można do grona stałych współpracowników. Jest to stanowczo za mało; rozwój gazety zależy jest w znacznej mierze od zwiększenia ich liczby, tembardziej że w każdym razie mogą oni naszej Gazecie poświęcać czas tylko dorywczo.

Kończymy krótki powyższy obrachunek tym od czego zaczęliśmy—nie do nas należy ocena naszej pracy. Celem naszym jest wyłącznie doskonalenie pisma, a na doskonalenie duży wpływ ma krytyka osób trzecich, z tym jednak zastrzeżeniem, że krytyka będzie rzeczowa i ożywiona życzliwością dla Gazety.

Takiej krytyki nie tylko nie unikamy, ale pragniemy. Jeszcze tylko jeden warunek, który nie zawsze jest zachowywany: — przed wyrobieniem i wygłoszeniem zdania trzeba dobrze poznać rzecz krytykowaną. Otóż, kto by chciał odmówić Gazecie racji bytu w naszym mieście, lub wypowiedzieć o niej to lub owo zdanie, pochlebne czy niepochlebne, niech w pierw dokładnie przejrzy cały rocznik Gazety.

## Konkurs „Dnia“.

Redakcja „Dnia“ jasno zdaje sobie sprawę, że przyszłość narodu naszego ściśle wiąże się z wzrostem handlu i przemysłu polskiego, że z chwilą osłabienia naszej samoobrony przed zorganizowaną akcją żydowską byłby naprawdę „finis Poloniae“—i dlatego w celu wzmocnienia obecnego ruchu ekonomicznego

**Redakcja „Dnia“ ogłasza konkurs na artykuł publicystyczny.**

1) Wykazujący w treści postępy odżydzenia w pewnej miejscowości, lub w pewnej dziedzinie naszego handlu (branży) w Warszawie lub na prowincji.

2) Artykuł może zawierać od 200 do 300 wierszy druku „Dnia“.

3) Cyfry podane powinny być ściśle i rzeczowe.

Termin nadsyłania rękopisów upływa 1 marca 1914 r.

Nagroda za najlepszy artykuł w sumie **Rubli 100 (sto)** wypłaconą będzie w dniu ogłoszenia rezultatu konkursu. Odznaczone artykuły wydrukuje „Dzień“. Sąd konkursowy stanowią pp. Teodor Jeske-Choiński, Ignacy Grabowski, Włodzimierz Służewski, Cz. X. Jankowski i red. Stefan Gorski.

W razie nadejścia dwóch równie dobrych artykułów, nagroda dzieli się na dwie części do uznania sędziów.

Nagroda nie może być nie przyznana.

Rękopisy opatrzone godłem autora mają być nadsyłane do redakcji „Dnia“ (Warszawa, Warecka 15) wraz z nazwiskiem i godłem autora w osobnej kopercie zapieczętowanej.

## Wykrycie bandy zbrojeckiej w naszym mieście.

W dniu 25-go grudnia r. z. wyśledczy policji miejscowej otrzymano wiadomość, że do Łodzi co pewnie czas zjeżdżają się złodzieje i bandy dokonywują najrozmaitszych kradzieży i napadów.

W tym celu zbornym dla tego rodzaju przestępców były Pabjanice, gdzie w tym celu opracowywano plany i

skąd urządzano wycieczki do Łodzi i sąsiednich miejscowości.

Przez szereg dni policja nie mogła wpaść na ślad omawianej bandy. Dopiero na podstawie otrzymanego zawiadomienia dało się ustalić, że jeden z głównych członków tej bandy zamieszkał pod nazwiskiem Brzozowskiego w domu Szymka na Górze Pabjanickiej. Stwierdzono, że mieszkanie Brzozowskiego odwiedzało bardzo wiele osób, przebiegano się tam, znoszono kradzione rzeczy, zawierano najróżniejsze tranzakcje z paserami, oraz naradzano się nad dalszymi planami.

Wiedząc, że przy rozpoczęciu kroków w celu ujęcia bandytów, wypadnie spotkać się ze znaczną siłą, a może nawet, jak dowodów na to dostarczają fakty, rozpaczliwą odwagą, policja użyła fortelu, który powiódł się znakomicie.

Naczelnik policji śledczej delegował kilku agentów, którzy wyjechali do Pabjanic, gdzie weszli w grono bandy, jako praktykujący w „rzemiośle“.

Fortel udał się dzięki temu, że naczelnika bandy, Brzozowskiego, nie było w domu. Mniej przeczorni „sprysiężeni“ wzięli za dobrą monetę słowa pseudo-bandytów-agentów, którzy w ten sposób całe dwa dni przebyli w konspiracyjnym mieszkaniu, obserwując doskonale działalność bandy.

Kiedy zaś na dzień trzeci Brzozowski zawitał do swego mieszkania, przebywający tam agenci, poznawszy w nim znanego i niebezpiecznego złodzieja, aresztowali go, uniknąwszy tym samym smutnych może następstw, przy aresztowaniu sposobem t. zw. rewizji.

Jak się na śledztwie okazało, aresztowany jest niebezpiecznym bandytą i złodziejem, kilkakrotnym recydywistą, którego prawdziwe nazwisko brzmi: Henryk Jobst.

Jednocześnie z nim aresztowany został Stefan Ziemia, również recydywista, kilkakrotnie zbiegły z więzień i aresztów, pozostający od dłuższego czasu pod dozorem policji.

Aresztowanie tak nagle spadło na bandytów, że oszołomieni, nie próbowali stawiać nawet najmniejszego oporu i biernie poddali się losowi.

Dokonawszy przy aresztowanych osobistej rewizji, policja znalazła duży nóż i kielbasę zatrutą arsenikiem, jaką używają do trucia psów.

Fakt ten naprowadził na myśl, że bandyci dnia tego mieli dokonać jakiegoś napadu czy rabunku.

Przeto usiłowania swoje zwrócono w kierunku wyszukania większej ilości broni, ewentualnie składu amunicji i „oreża“. Jako też po trzech dniach poszukiwań w mieszkaniu Meisnera w Pabjanicach odnaleziono poszukiwany skład. Znajdował się tam brauning, buldog, kilka kastetów, oraz pochodzące z kradzieży najrozmaitsze rzeczy i przedmioty srebrne i złote.

W odnalezionym składzie zastano kilku członków bandy, których również bez najmniejszego oporu z ich strony udało się aresztować. Są to: Józef Meisner, Feliks Miszczak i Michał Wojtasik.

Wszystkich aresztowanych przewieziono pod silną strażą do Łodzi i osadzono w areszcie przy wydziale śledczym.

W sprawie tej wdrożono energiczne śledztwo, które stwierdziło, że wszystkie prawie ostatnie rabunki są dziełem tej bandy, jak również napad w r. 1911 na sklep i zamordowanie sklepikarza.

(Rozwój).

## KRONIKA MIEJSCOWA.

**W sprawie usunięcia z posesji ogrodnika miejskiego,** zakomunikowano nam poniższe szczegóły z prośbą o poruszenie w Gazecie, co też w imię bezstronności czynimy.

W lecie z. r. ogrodnik miejski p. I. Kucharski otrzymał od Zarządu Tow. Ogrodniczego, w zawiadywaniu którego znajduje się ogród miejski, 5 tablic z na-

pisami w językach polskim i urzędowym, z poleceniem wkopania 2 z nich w ogrodzie miejskim, a 3 w lasku pod strzelnicą. Tablice glosiły, że do ogrodu niewolno wprowadzać psów. Spostrzegłszy te tablice burmistrz p. Schreyer, kategorycznie zażądał od p. Kucharskiego niezwłocznego usunięcia powyższych tablic, jako umieszczonych bez jego zgody.

P. K. zaproponował wtedy p. Schreyerowi, aby był laskaw zwrócić się ze swym żądaniem do T-wa Ogrodniczego, którego polecenia on spełniać jest obowiązany.

W trakcie rozmowy p. K. wyraził się, że „każdego“ nie może słuchać. Wyraz „każdy“ został przyjęty za obrazę, w następstwie czego p. Schreyer powiedział: „jeżeli ja jestem „każdy“, to pan jesteś łobuz“. W rezultacie owej rozmowy p. Schreyer zwrócił się do prezesa Tow. Ogr. p. F. Kruschego ze skargą, iż pan K. mu ubliżył, wobec czego żąda on usunięcia go ze stanowiska ogrodnika miejskiego.

Wreszcie twierdził p. Schreyer, tablice nie są w porządku, gdyż brak na nich języka niemieckiego.

Gdy zwrócono p. Schreyerowi uwagę, że zarząd (będący w znacznej części złożony z obywateli narodowości niemieckiej) jest zdania, iż każdy Niemiec posiada na tyle albo język polski, albo rosyjski, że treść ich zrozumie, wtedy p. S. zaznaczył, że mogą znaleźć się żydzi, którym te języki są obce.

Wówczas p. Krusche, chcąc sprawę załagodzić, zaproponował p. Kucharskiemu przeproszenie burmistrza co też ten uczynił. Przeprosiny nie były przez p. Schreyera przyjęte; nadał on wkrótce list, domagający się stanowczo usunięcia p. K.

Zarząd Tow. Ogr. ustąpił i wymówił piśmiennie posadę p. K. od nowego 1914 roku, za nietaktowne znalezienie się wobec burmistrza.

Nie dziwnego, że p. K. uważa tę decyzję za niesłuszną, gdyż po pierwsze spełnił polecenie zarządu, powtórnie twierdzi, że bynajmniej burmistrzowi nie ubliżył, a przeciwnie sam czuje się obrażonym, wreszcie na życzenie p. Kruschego, przeprosił go.

Trudno się z tem według nas nie zgodzić, i Zarząd T-wa Ogr. powinien był energiczniej stanąć w obronie p. K., skoro winy jego nie było. Jeżeli burmistrz powinien był wiedzieć o wkopywanych tablicach, to rzeczą zarządu było o tym go zawiadomić.

Tow. Ogrodnicze, o ile wiemy, z p. K. za okres jego przeszło 4-letniej działalności, było zupełnie zadowolone, działał on zawsze na pożytek instytucji, zjednywając członków, ofiarował bezinteresownie 1400 sadzonek jesionów T-wu, wreszcie wyłożył pewną kwotę z funduszu w własnych na kupno bżów, róż i kwiatów zimowych do ogrodu miejskiego, które oczywiście obecnie wykopie, na czem ogród straci.

Tak przeto ostro kwestji wobec człowieka do tej porę nienaganego postępowania, który dla T-wa okazywał zawsze jak najlepszą wdę, stawiać nie należało, tymbardziej że do ostatniej chwili członkowie Zarządu zapewniali p. Kucharskiego, że nie przeciwko niemu nie mają.

Sądymy, że w sprawie tej przy dobrych chęciach, Towarzystwo Ogrodnicze zechce znaleźć punkt wyjścia, nie pozbywając się bez ważnego powodu pożytecznego swego funkcjonariusza.

**Zebranie organizacyjne oddziału związku zawodowego przemysłu włóknistego.** Zebranie odbyło się w niedzielę ubiegłą. W zgajaniu posiedzenia p. S. Sobolewski przewodniczący związku z Łodzi odczytał ustawę i wyjaśnił cel oraz zadania związku.

Na przewodniczącego zebrań powołano p. A. Szczerkowskiego, na asesorów pp. A. Sniadego, A. Nowaka i R. Chmielnicka, na sekretarza zaś p. D. Karczewskiego.

W toku obrad p. Sobolewski wyjaśnił, że do związku przyjmowani być mogą robotnicy bez różnicy wyznania i narodowości, a więc zarówno chrześcijanie, jak i żydzi.

Wysokość składek oznaczono na 10 kop. tygodniowo dla zarabiających do 6 rb. 15 kop. — od 6 do 12 rb., i 20 kop. dla zarabiających powyżej 12 rb. tygodniowo.

Wysokość wsparć będzie oznaczona później przez ogólny zjazd związku.

Na zasadzie ustawy związek ma prawo organizować pomoc prawną, zakładać czytelnie, biblioteki, wyszukiwać pracę dla swych członków i t. d.

Uchwalono przeznaczyć nie więcej 20 rb. kwartalnie na najem własnego lokalu.

Z obecnych na zebraniu przeszło 200 robotników, zapisało się na członków 116 osób.

Na delegatów do prowadzenia oddziału tutejszego wybrano pp. A. Szczerkowskiego, A. Sniadego, A. Nowaka, S. Olejniczaka i R. Chmielnicka.

Biuro oddziału mieści się przy ul. Ogrodowej № 14. Otwarte jest codziennie od godz. 6 do 8 wiecz., w niedzielę zaś i święta od 9 do 11 rano.

**Organizacyjne zebranie kółka rolniczego** odbędzie się nie w sali Domu Ludowego lecz w d. 11 b. m. w siedzibie T-wa Sportowego przy ulicy Bocznej, naprzeciw szpitala Tow. Akc. R. Kindlera. Jak słyszymy projekt założenia kółka wzbudził ogromne zainteresowanie i spodziewana jest duża ilość osób na zebraniu.

**Pabj. Tow. Nauk.** W nadchodzącą niedzielę w sali Domu Ludowego p. Karol Woyciechowski z Warszawy, dyrektor Stowarzyszenia Emerytalnego wygłosi odczyt p. t. „Zabezpieczenie emerytalne pracowników prywatnych“. Początek o godz. 5½ wieczorem.

— Z powodu żądania policji aby opłacać podatek od biletów odczytowych, czego dotychczas nie było, Zarząd Towarzystwa Naukowego zmuszony był podnieść ich cenę. Obecnie bilety będą w cenie kop.: 5, 10, 25, 35, 45 i 55.

**Z Pabjan. Chr. Tow. Dobroczynności.** Rada Zarządu Towarzystwa ma zaszczyt donieść, iż do kasy Towarzystwa w ostatnim czasie wpłynęły następujące ofiary: 25 rb. 95 k. od urzędników T-wa Akc. „Krusche i Ender“ jako przewyżka zebranych pieniędzy na odezwę i wieniec dla ś. p. Karola Eichbauma; 10 rb. od firmy R. Bernhardt i S-ka, Łódź; 10 rb. od firmy J. M. Spilbaum, Łódź; 10 rb. od Tow. Akc. „J. John“ w Łódź. W dniu drukowanej listy nowo wpłynęły do Rady Towarzystwa składek i podziękowania.

**Budżet Pabjanic.** Rząd gubernjalny piotrkowski zatwierdził budżet m. Pabjanic który przewiduje w wydatkach sumę 64982 rb. 93 k. w tej sumie na szkoły i inne cele dobroczynne sumę 12065 rb. 74 k.

**„Informator Pabjanicki“.** W celu uprzyśtępnienia, zniżona została cena kalendarza-informatora pabjanickiego na r. b. wydany przez p. T. Dąbrowicza. Obecnie kalendarz ten kosztuje 35 kop.

**Sprawa fabrykantów pabjanickich.** W myśl zapadłego w sądzie okręgowym wyroku, fabrykanci pabjanicki obowiązywać byli w ciągu pół roku własnym kosztem zaprowadzić urządzenie w fabrykach, zapobiegające zanieczyszczeniu ściekami rzeki Dobrzyńki, oraz oczyścić dno tej rzeki. Senat wyrok ten zatwierdził.

Fabrykanci pabjanicki nie dali jednak jeszcze za wygraną i wniosli do Senatu skargę, nadmieniając, iż przy zatwierdzaniu wyroku dopuszczono się błędów ze strony formalnej.

Senat skargę tę uwzględnił i postanowił rozpatrzyć ponownie sprawę w innym komplecie.

**Przyjaciół „Gazety Pabjanickiej“ prosimy o jednanie nam prenumeratorów.**

# Z Kraju.

## Gradonaczalstwo w Łodzi.

Dzienniki donoszą, że sprawa utworzenia gradonaczalstwa w Łodzi została powierzona specjalnej komisji, której przewodniczy Arbusow. W komisji wezmą udział gubernatorowie piotrkowski i kaliski oraz prezydenci miast Kalisza i Łodzi.

— Otrzymałmy numer okazowy nowego czasopisma p. t. „Nasze sprawy“ wychodzącego w Łodzi pod egidą Stow, wz. pom. prac. handl., poświęconego sprawom zawodowym pracowników na tym polu.

№ 1 „Naszych Spraw“ zawiera, prócz odezwy od Redakcji, artykuł, dotyczący projektowanej ankiety wśród łódzkich pracowników handl. szereg sprawozdań z działalności Stow. i jego wydziałów, feljton oraz informacje bieżące.

— „Handlowiec“, pismo warszawskie drukuje listy niejaki p. P. H., pod tytułem „Z za kulis Związku Stow. spożywczych“, która pracowała tam jako buchalterka, z poważnymi zarzutami przeciwko dyrektorom pp. Wojciechowskiemu i R. Mielczarskiemu. Mianowicie mają oni jakoby gnębić i szykanować osoby im podwładne.

Kończąc swój list p. P. H., dodaje „Całą ich litanję (szykan i t. d.) łatwo przez sąd dającą się skontrolować, wymienie i wtedy będzie ocenione, jaka przepaść zachodzi między tym, co kooper. ści piszą, a tym, co robią i jak postępują“. — Czyżby to było prawdą?

— W sprawie Bohdana hr. Ronikiera śledztwo nareszcie zamknięto; w sobotę zaczął już przemawiać prokurator, a następnie strony.

— Opracowanym jest kosztorys robót, dotyczący połączenia telefonicznego Warszawy z Petersburgiem, w zasadzie już zatwierdzonego.

— W niedzielę o godz. 1 po południu, w Warszawie jak donosi „Warszawski Dniownik“, biskup nowogeorgjewski Joasaf w obecności władz naczelnych dopełnił poświęcenie wjazdu i wjazdu na nowy (trzeci) most. Następnie odbyło się otwarcie komunikacji kolejowej.

Wiadomość ta dotyczy mostu na Wiśle w Warszawie.

— Ministerjum komunikacji ma złożyć w Dumie projekt asygnowania funduszy na budowę przystani drzewnej na Wiśle w pobliżu granicy niemieckiej.

— W Łodzi w hotelu „Savoy“ otruli się cyankiem potasu Kazimierz Wojno 21 lat oraz Kazimiera Łazowska 30 lat.

— IV Departament warszawskiej izby sądowej na kadencji w Piotrkowie rozpatrywał sprawę artystki dramatycznej, Henryki Emilii Stępniewskiej, oskarżonej z art. 102 ustawy karnej o należenie do organizacji Narodowego Związku robotniczego w Sosnowcu. Sprawa ta wszczęta była przed 2 laty; Stępniewska aresztowana była w roku ubiegłym w Moskwie; odpowiadała z więzienia. Jest austriacką poddaną, liczy obecnie 26 lat. Bronił ją adw. przys. z Warszawy p. Korwin Piotrowski. Sąd skazał Stępniewską na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i zesłanie na zawsze na osiedlenie, przyczem zastosował Najwyższy Manifest, według którego kara zredukowana została do 5 lat zesłania.

W drugiej sprawie odpowiadał z więzienia Antoni Przybylak, oskarżony o przestępstwo przewidziane art. 102 ust. karnej i skazany został na 2 lata i 2 miesiące rot aresztanckich, po pozbawieniu praw i przywilejów.

W trzeciej sprawie oskarżona z art. 152 ust. karnej Marja Sikora, skazana została na 8 miesięcy twierdzy.

— W ostatnich czasach w sądach pokoju bardzo wiele spraw odkładano kilkakrotnie z powodu niestawienia się świadków, za co sądy pokoju nakładały na nich kary w wysokości od 1 do 5 rb. Ponieważ odkładanie spraw zwiększało pracę sędziów pokoju i wpływało na opóźnienie sądenia spraw

bieżących, nadesłano obecnie do sądów pokoju nowe prawo, mocą którego sędziowie pokoju nakładać mogą kary na świadków za niestawienie się do sądu do wysokości 25 rb. Prawo to wchodzi w życie z dniem 14 b. m.

— Nocą onegdajszej do biura rosyjskiego artelu przy warszawskiej komorze celnej, wtargnęli nieznani złoczyńcy i rozbiwszy kasę ogniotrwałą zrabowali z niej 22 tys. rb.

Pieniądze te przeznaczone były na wypłaty. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że włamywacze dostali się do lokalu kasowego za pomocą dobranych kluczy. Wycięty otwór w tylnej ścianie kasy ogniotrwałej świadczy, że kasiarze zaopatrzeni byli w doskonale narzędzia i „pracę“ swą wykonali nadzwyczaj szybko.

Pomimo natychmiastowych poszukiwań, na ślad rabusiów dotychczas nie natrafiono.

— W Zduńskiej Woli kilka osób w dzień napadło na fabrykanta M. Jeruzalimskiego, którego tak dotkliwie pobili, że musiano wezwać doń na ulicy lekarza. Zanim policja przybyła, napastnicy zbiegli.

— We wsi Kłobukowice w gub. piotrkowskiej dwaj włościanie, Antoni i Józef Michalscy, będąc pijani w wigilję, zaczęli tam paru żydów, którzy zawiadomili naczelnika powiatu że we wsi odbywa się „pogrom“ i zażądali pomocy.

Gubernator piotrkowski, zbadawszy sprawę i stwierdziwszy, że było to fałszywe doniesienie, skazał w drodze administracyjnej „zawiadamiających“: Icka Herszlikowicza, Chaima Joachimowicza oraz Abrama i Icka Gotheinerów, każdego na 3 miesiące więzienia, a dwóch awanturników pijanych na 7 i 14 dni aresztu.

— W gminie Bohukaly, powiatu konstantynowskiego, odbyło się zebranie w sprawie „sieci szkolnej“

Gminiaci zgodzili się na jej zaprowadzenie z tym zastrzeżeniem, żeby nauczycielem był katolik, a religji uczył ksiądz.

Ponieważ tych zastrzeżeń nie chcieli zaprotokółować wójt z pisarzem więc „sieć szkolną“ gminiaci odrzucili.

Za przykładem gminy Bohukaly poszły Kobylany i Dobrun tegoż powiatu.

— We wsi Holendry Dąbrowskie w pow. gostyńskim d. 20 b. m. bandyci zastrzelili w celach rabunku wdowę Perfikowską w jej mieszkaniu, 2-ich synów, jednego krewnego jej i 12-letniego chłopca do postę. Ocalał tylko 5-letni synek Perfikowskiej. Opryszków dotychczas nie wykryto.

— W pow. wrocławskim szerzy się koniokradyt.

— W dn. 27 i 28 ub. m. znaleziono w Zduńskiej Woli i okolicy aż 3 trupy: 13-letniego chłopca w lesie pod miastem, 40-letniego mężczyzny na ul. Kolejowej i 20-letniego Adolfa Grossmana również w lesie pod miastem. Ten ostatni miał liczne rany.

— W sprawie wniosku Tow. Kredyt. m. Warszawy o ograniczenie liczby reprezentantów żydów, Rada ministrów odczuwając ten wniosek zdecydowała, że możliwe to jest jedynie na drodze prawodawczej przez wniesienie odpowiedniego projektu do Dumy.

## Ze Świata.

— a odśpiewanie hymnu „Boże coś Polę“ w kościele św. Katarzyny w Wilnie przez grono młodzieży szkolnej, zarano pp. Rozenberżankę na 1 miesiąc i Kobylską na 20 dni twierdzy.

Gubernator wileński skazał p. Stępniewiczową na 100 rb. kary za udzielenie mieszkania na tajną szkołę poką.

— Wskutek rozporządzenia prokuratora izby wileńskiej, uwolniono z więzienia p. Łęskiego i ks. Milaszewskiego, oskarżonych o profanację krzyża prawosławnego w Rubieżewiczach.

P. Łęski złożył tysiąc rb., ks. Milaszewski zaś dziesięć tysięcy rb. kaucji.

× Petersburski naczelnik miasta rozkazał aresztować w drodze administracyjnej posła do Dumy socjaldemokratę Badajewa, za niezaplacenie grzyw. W razie zaaresztowania go, będzie wniesiona interpelacja.

× W finansowej komisji Dumy jest wniosek 41 posłów, proponujący obniżenie taksy pocztowej dla listów żołnierskich do 5 kop. za list zamknięty z wagą do 60 gramów oraz do 1 kop. za pocztówkę za przekazy zaś pieniężne do 25 rub. opłata ma wynosić 5 kop., za posyłki do 10 funtów 10 kop.

Wnioskodawcy powołują się pod tym względem na przykład Niemiec. Ich zdaniem, Duma ma obowiązek moralny ułatwić milionowi żołnierzy, pozbawionych możności zarobkowania i pełniących nader ciężką powinność państwową, możność komunikowania się z rodzinami, od których są oderwani.

— W odpowiedzi na okólnik „Ostmarkenvereinu“, zarzucający redaktorowi polskiego „Dziennika berlińskiego“, p. Krysiakowi, że do tajnych dokumentów H. K. T. doszedł „przekupstwem i kradzieżą“, odpowiada p. K., że, odpisywał tylko kolejno dokumenty, niektóre fotografował, poczem dochodziły one do miejsca przeznaczenia i znajdują się obecnie na swoim miejscu.

— P. Emil Rephan b. przemysłowiec z Kalisza, który, jak donosiliśmy, ofiarował 1/2 mil. rubli na budowę szpitala i gmachu szkolnego w tym mieście, przeczynał aż 5 milionów marek na szkołę dla chłopców niemieców, urządzoną w lesie pod Berlinem.

— Zbudowany w Anglii rosyjski torpedowiec „Nyrok“, odbywając próbną podróż do Libawy, uległ rozbiciu, a według innego telegramu, osiadł tylko na mieliźnie z powodu burzy. 6 osób załogi utonęło.

— Cała prasa liberalna we Włoszech, zajmuje się żywo zagadkami okolicznościami, które towarzyszyły nagłej śmierci kardynała Rampolli, przypuszczając otrucie, natomiast pisma Watykańskie bagatelizują tę sprawę.

— Paderewski miał dać koncert w Dover, stan Colorado, lecz jakiś nihilista przeszkodził mu, grożąc zamachem. Mistrz polski ztąd udał się samochodem, strzeżonym przez 6 detektywów do Springs, w tymże stanie, aby przeciw zwrócić pieniądze publiczności, gdyż, i tu nie chciał koncertować. Przedtem już donosiły gazety, iż Paderewski otrzymał wyrok śmierci, jakoby za domniemany udział materialny w wydawnictwie „Gazety Porannej“ w Warszawie.

— Dzienniki z Nowego Yorku donoszą, jakoby władzom tamtejszym udało się wykryć szeroko rozgałęziony spisek rewolucyjny przeciwko Austrii. Agitatorzy szerzą wśród emigrantów węgierskich w Ameryce ideę oderwania się od Austrii.

— Rząd angielski zamierza wszcząć akcję, w celu ograniczenia zbrojeń.

— Niektóre koła wpływowe tureckie zaczynają występować przeciw wojskowej misji niemieckiej, oraz głównemu jej inicjatorowi, ministrowi wojny Izzet baszy, którego stanowisko ma być zachwiane.

— Dardanele otwarto dla okrętów handlowych wszystkich państw; władze ostrzegają wszakże, że w cieśninie pływa jeszcze dużo min podwodnych.

— Z ogłaszanych przez pisma dokumentach z tajnego archiwum hakałystów, dowiadujemy się, że i marjawiści byli z nimi w blizkich stosunkach, a mianowicie marjawicki duchowny Józef Pagowski ze Zgierza, w dniu 16 maja 1918 r. odwiedzał d-ra L. Wegenera, członka głównego zarządu „Ostmarkenvereinu“ w Poznaniu. — Pagowski za jego pośrednictwem chciał zaciągnąć pożyczkę.

— Ministrem dla Galicji na miejsce Długosza, mianowano Zdzisława Dzierżykraję Morawskiego. Ministerjum skarbu po Zalewskim zarządza tymczasowo bar. Engel.

— Strajk zecercki w Galicji trwa dalej.

— W dalszym ciągu sygnalizują zewsząd o burzach śnieżnych, nawet z południowej Europy. Wyporcie Roen burza wyrzuciła parowiec „Karesberg“, drugi „Kursemek“ uległ rozbiciu. Ogromnie ucierpeli rybaacy z okolicy Królweca.

— Dwaj aeronaci francuscy Dormont i Le Prince w d. 30 z. m. przelecieli balonem z Paryża, aż na Litwę, ładując szczęśliwie w pow. słonimskim.

— W Meksyku rewolucja jeszcze trwa w dalszym ciągu.

— Bułgaria ma zamiar zaciągnąć we Francji pożyczkę na 300 milionów franków.

— Dziennik berliński w dalszym ciągu ogłasza dokumenty, dotyczące akcji bojkotowej i szpiegowskiej Tow. H. K. T. Zwraca uwagę w jednym z dokumentów wykaz firm niemieckich, które używały rozmaitych nazw polskich, aby klientelę w błąd wprowadzić; i tak mamy tam takie nazwy, jak Sokolica, Warszawianka, Sobieski, Książę Józef, Sokolski pochod. Dla wiary i ojezyny i t. d.

Redaktorowi „Dziennika berlińskiego“, p. Krysiakowi wytoczono proces o kradzież tych tajnych dokumentów.

— W Portugalji agitatorzy monarchistyczni podburzają chłopów przeciw obecnemu rządowi i rozdają im broń.

— Z powodu drukowania tajnych dokumentów T-wa H. K. T., o czym wspominałyśmy w innym miejscu, „Ostmarkenverein“ wydał okólnik, którego ton zdradza poważne zaniepokojenie hakałystów co do dalszych rewelacji.

— Na konferencji we Lwowie w sprawie reformy wyborczej w Galicji, Korol w imieniu rusinów oświadczył że odrzucają oni projekt, który przedstawia Galicję, jako kraj polsko-ruski, gdy tymczasem Galicja wschodnia jest krajem zupełnie ruskim, posiadającym tylko kolonje polskie.

— W teatrze miejskim w Halli zmniejszała się frekwencja. Ani klasyczne, ani nowoczesne dramaty, ani opery, ani operetki nie robiły kasy. Dyrektor wpadł na myśl wystawienia starej sztuki, przerobionej z powieści Verna „Podróż dokola świata w dni 80“. Wiadomo, że wśród swych przygód, bohater dosiada słonia. To właśnie miało ściągnąć publiczność. I ściągnęło.

W dniu widowiska sala przepelniła się po brzegi. Słoń, sprowadzony z miejscowego ogrodu zoologicznego, wywiązał się ze swej roli znakomicie. Aż za dobrę, bo tak nią się przejął, że i po skończeniu widowiska, nie chciał schodzić ze sceny. Próbowano go wyprowadzić za pomocą sznurów. Bez skutku.

Ciągnięto go łańcuchami. Stawiał opór. Wreszcie, po wielu trudach, zdolano go wpędzić do klatki. Cały personel brał udział w tem pozaprogramowym widowisku, na które zbiegły się tłumy.

Po zalatwieniu tej „sprawy“, dyrektor, zmordowany, zwrócił się do reżysera.

— Dziwne! Dziwne! — rzekl. — Myślałem, że znam już wszystkie fantazje mojej trupy. Zdarzało mi się często nie móc uprosić primadonny, aby zechciała wejść na scenę. Ale pierwszy raz mi się trafia, aby aktor nie chciał ze sceny schodzić...

— „Daily Mail“, pismo londyńskie, oblicza, że sufrażystki angielskie w 1913 r. wyrządziły przez swe zamachy na rzecz równouprawnienia kobiet szkód na 12 1/2 mil. franków.

— Nowy dom gry od roku funkcjonuje w Rumunji w letniej rezydencji królewskiej Sinaja, pod krywką towarzystwa sportowego

# O G Ł O S Z E N I A.

## DYREKCJA

### Pabjanickiej 7-mio klasowej SZKOŁY HANDLOWEJ

niniejszym zawiadamia że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą w dniu 12 i 13 stycznia 1914 roku.

Podania na imię Dyrektora przyjmuje  
kancelarja Szkoły.

## SKLEPOM ŁOKCIOWYM i WSPÓŁDZIELCZYM

POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK i SZTUK WELNIANYCH ZGIERSKICH i ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE i DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI i PALTA.

EDMUND WASILEWSKI, ŁÓDŹ, Kątna 36.

## ZAKŁAD ŚLUSARSKO - MECHANICZNY W. KŁODZIŃSKIEGO

PABJANICE, ULICA KAPLICZNA № 471.

**SPECJALNOŚĆ! SPECJALNOŚĆ!**

Przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres ślusarstwa mechanicznego, oraz posiada na składzie kilka motorów nowych i używanych, jak również robi wszelkie zamiany na żądanie.

Reperacja motorów i wszelkich maszyn.



Tak, jak pan czyta  
to ogłoszenie, tak  
czytałiby inni pań-  
skie ogłoszenie. ::

## Pracownia Ubiorów Męskich W. BYSTREGO

Ulica TUSZYŃSKA róg Bugaju.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, wykończa podług naj-  
świeższej mody. — 229-10-6

## Magazyn Mebli stylowych L. SZYMAŃSKI i S-ka

Łódź, Andrzejka № 2.

Mam honor zawiadomić Sz. Klienciele że magazyn swój przeniosłem z ul. Piotrkowskiej № 117 na ulicę ANDRZEJA № 2. Jednocześnie nadmieniam, że posiadam na składzie duży wybór mebli stylowych

Z poważaniem

L. Szymański.

Skład Mebli.

## № 2 ŚWIĘTO-JAŃSKA № 2 ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY Wład. JAWORSKIEGO

Posiada na składzie wszelkie materiały wchodzące w zakres elektryczności. Ceny najniższe. — Ceny najniższe.

## DRUKARNIA

### STANISŁAWA STEFANA

PABJANICE, UL. ZAMKOWA 11.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES  
DRUKARSTWA WCHODZĄCE. CENY NAJNIŻSZE

## !! UWAGA !!

Mebel najtaniej sprzedaje nowo-  
otworzony magazyn Wł. Romisz-  
wskiego w Łodzi, Piotrkowska 116  
I piętro front. Posiada na składzie  
w wielkim wyborze sypialki ma-  
honiowe, dębowe, stołowe pokoje  
sałony, gabinety. Eleganckie urzą-  
dzenia do kuchni, a także pojedyn-  
cze meble, szafy, kredensy, stoły,  
biblioteki, bielizniarki, otomany,  
leżanki, lustra, krzesła dębowe i  
fotele, słupy, żardynierki, etażerki  
wieszadła białe do przedpokojów  
z lustkami. Fabryczny skład łózek  
metalowych, wózków i welocype-  
dów dziecięcych, foteli dla chorych  
wanien, lodowni oraz krzeseł gę-  
tych, po cenach fabrycznych pier-  
wszorządnych fabryk krajowych.  
W niedziele i święta magazyn ot-  
warty cały dzień. Mieszkańcy Pa-  
bjanic czyniąc w moim składzie  
zakupy otrzymują zwrot kosztów.

## MASZYN DO SZYCIA KOMPANII SINGER

MASZYN  
RĘCZNE

OD 20 R.



MASZYN  
NOŻNE

OD 50 R.

WYPŁATA RATAMI OD 1 RUB. TYG.

## SKŁAD MASZYN

KOMPANII

## „SINGER”

znajduje się

W PABJANICACH

UL. ZAMKOWA № 15

w domu p. Szmicka

## HURTOWY i DETALICZNY HANDEL

Win, Wódek Krajow. i Zagran. oraz Towarów Kolonialno-Spożywczych

## STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO

PABJANICE — ULICA DŁUGA № 44.

Poleca Szan. Publiczności na nadchodzące święta powyższe  
artykuły w najlepszym gatunku i wyborze po cenach niskich.

Nowe Modele na 1914 rok!

Nowe Modele na 1914 rok!

Chrześcijańska  
Pracownia Gorsetów p.f.

## „Stanisława”

;; PABJANICE ;;  
ZAMKOWA № 17.

Gorsety „Stanisławy”  
nadają piękność natu-  
ralnej figurze, zacho-  
wiają klasyczną linję;  
ich miękkość i glibkość  
odpowiadają wszelkim  
wymaganiom higieny.



;; PABJANICE ;;  
ZAMKOWA № 17.

Pracownia posiada du-  
ży wybór gotowych gor-  
setów, oraz antigorset-  
ów, napierśników, na-  
biudników, brzusznych  
pasów, leniuszków, sze-  
lek do prost. trzym. się

Z poważaniem.

S. Skowrońska.

Przyjmuje do prafe-  
sowania i reperacji.

Ceny Gorsetów od 2 do 25 rb. i droższe

Ceny Gorsetów od 2 do 25 rb. i droższe

## NAUKA HAPTÓW ORAZ INNYCH RĘCZNYCH ROBÓT

Lekcje oddziennie w godzinach popołud.

;; CENY PRZYSTĘPNE ;;

ELŻANOWSKA, FABRYCZNA 12 m. 10.

234-13-4

## FABRYKA KWIATÓW SZTUCZNYCH

### ELŻBIETY KIEFFER

Warszawa, ul. Długa № 46.

POLECA: (6-1)

kwiaty balowe do kapeluszy  
i ozdoby do głowy .. ..

Nagrodzona na wystawie w **Wiedniu** **małym medalem**  
„KROLESTWO MODY”

## PABJANICE, ULICA DŁUGA 4-6.

### KURSY NIEZIELNE

Program nauk: 1) Nauka łązań w tkani-  
nach, 2) Obliczanie, 3) Przygotowywanie wz-  
orów tkanin, 4) Kurs tkactwa dla majstrów.  
Opiata 20 — 50 plł.

Przy zakupie towarów czy to w Pabjanicach  
czy w Łodzi prosny powoływać się na ogłoszenia  
umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej”.

T  
E  
A  
T  
R

# LUNA

Od Wtorku 6-go do Piątku 9-go Stycznia demistrowane będą wspaniałe obrazy  
DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. FRKO - A WIATOREM, nader komiczne

## Na życie i śmierć czyli Tajemnica Adrjanopola

W KRAJU FAKIRÓW, zdjęcia z natury. KŁÓPOT Z CÓRECZKAMI, wielce komiczne.  
Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 w. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja.

W drukarni St. Stefana, Zamkowa 11.